WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, piątek 26 sierpnia 1938 Nr 235

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

NAPIĘTA SYTUACJA w Sudetach w -- permanencji

Londyn, 26. 8. (L) Nastroje angielskich kół oficjalnych w sprawie czechosłowackiej uległy zmianie po zdaniu raportu lordowi Halifaxowi przez Ashtona Gwatkina, członka misji mediatorskiej lorda Runcimana w Pradze. Uważają tu, że sytuacja jest nadal bardzo poważna, istnieje ciągła możliwość nagłej akcji ze strony Niemiec. Jak donoszą z Berlina, prasa niemiecka okazuje wielkie zniecierpliwienie z powodu przeciągania się rokowań między rządem praskim i partią Niemców sudeckich.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" donosi, że w Sudetach panuje bardzo napięta atmosfera, że najmniejszy incydent, któryby Niemcy przedstawiły jako akt czeskiej agresji, może doprowadzić do zbrojnej interwencji ze strony Niemiec, jak spodziewają się tu, najbardziej krytyczny moment w sytuacji czeskiej nastąpi po kongresie partyjnym w Norymberdze, gdzie obecny będzie również przywódca Niemców sudeckich Henlein.

W przeciągu najbliższych dni nie przewiduje się tu żadnych zmian w sytuacji międzynarodowej, czego dowodem jest, że zarówno premier Chamberlain, jak i lord Halifax powrócili na swe przerwane wywczasy.

W Pradze nie wiedzą, co przyniesie jutro

Gotowość do dalszych ustępstw w obliczu pogróżek Hitlera

Praga. 26. 8. (A) Pod wpływem wiadomości, jakie Londyn otrzymał o nowych pogróżkach Hitlera, iż w razie braku rozwiązania problemu sudeckiego do czasu kongresu partyjnego, w Norymberdze, Niemcy sami sobie wymierzą sprawiedliwość — nastąpiło tu nowe naprężenie sytuacji. Korespondenci pism tutejszych z Londynu stwierdzają również to samo w stolicy Anglii.

Raport, jaki przywiózł współpracownik lorda Runcimana p. Gwatkin do Londynu uwidocznił, że sytuacja jest niezmiernie trudna i że konieczne będzie powzięcie jak najrychlejszej decyzji. W jakim kierunku decyzja ta ma zostać podjęta, nie mówi się wyraźnie, jednak pewne aluzje prasy i osobistości politycznych wskazują że rząd czechosłowacki pod wpływem zaleceń doradcy angielskiego byłby ewentualnie gotów zgodzić się na nowe ustępstwo, a tym miałoby być przywrócenie do życia planu z roku 1927, podziału państwa na żupy samorządowe.

Na powagę sytuacji wskazuje również wczorajsza niezmiernie ożywiona aktywność polityczna zarówno po stronie Czechosłowacji jak i Niemców sudeckich. Komitet polityczny ministrów odbył przed południem dłuższe narady, po południu zaś konferencję z prezydentem Beneszem. Prem. Hodża odbył rozmowy z przedstawicielami Niemców sudeckich, posłami Kundtem i Roschem, które miały się odbyć dopiero w piątek. Również i partia sudecka odbywała długotrwałe narady przed wizytą u premiera, a także i po tej wizycie.

Duże wrażenie wywołała tu wiadomość, że rząd angielski — niewątpliwie w odpowiedzi na pogróżki Hitlera — sam zamierza wystąpić z oficjalną deklaracją, w której raz jeszcze, podkreślić ma, że w razie wybuchu konfliktu zbrojnego w Europie środkowej, Anglia stanie solidarnie z Francją. Aczkolwiek wiadomość ta powitana została bardzo przychylnie nie przyniosła ona jednak uspokojenia nastrojów.

W tutejszych kołach politycznych i obserwatorów zagranicznych ocenia się nowe pogróżki Hitlera tylko jako nowy manewr taktyczny, mający zastraszyć Czechosłowację i wymusić na rządzie czechosłowackim nowe ustępstwa. Ogólnie biorąc, panuje w Pradze w tej chwili zupełna dezorientacja i niepewność, co dzień jutrzejszy przynieść może.

Prasa czechosłowacką, jak i demokratyczna niemiecka, stwierdzają również z wielkim zaniepokojeniem, że sytuacja jest bardzo naprężona, bo nawet znawcy międzynarodowej polityki uważają konflikt prawie za niemożliwy do rozwiązania.

Henlein jedzie do Stuttgartu i do Berchtesgaden

Praga 26. 8. PAT. Stronnictwo Niemców sudeckich wyśle na kongres Niemców zagranicznych w Stuttgarcie specjalną delegację pod przewodnictwem Henleina, który jest prezesem związku Niemców zagranicznych. Po kongresie Henlein ma się udać do Berlina i do Berchtesgaden, gdzie ma być przyjęty przez kanclerza Hitlera.

Proces Schuschnigga -- z końcem b.r.

Warszawa, 26. 8. (A) Wedle doniesień z Londynu proces b. kanclerza Austrii Schuschnigga i innych członków administracji austriackiej rozpocznie się dopiero w końcu br. Na kongresie partyjnym w Norymberdze ma być rzucone oskarżenie kancl. Schuschnigga o „zdradę", gdyż w ten sposób władze niemieckie chcą przygotować opinię publiczną do procesu. Specjalny trybunał ukonstytuowany będzie we wrześniu.

Jednym z głównych motywów oskarżenia ma byc podobno naruszenie przez Schuschnigga konstytucji, gdy w roku 1933, jako minister sprawiedliwości w rządzie Dolffussa, rozwiązał bezprawnie parlament.

Czechosłowacja i kolonie -- ostatnimi (!?) postulatami rewizjonistycznymi Trzeciej Rzeszy

Paryż, 26. 8. (A) Według wiadomości, krążących w kołach dyplomatów zagranicznych, akredytowanych w Paryżu, Niemcy miały oświadczyć Francji poufnie, ale kategorycznie, że żądanie uregulowania sprawy Czechosłowacji jest bezwarunkowo ostatnim(sic!) postulatem rewizjonistycznym Niemiec w Europie. Po załatwieniu sprawy czechosłowackiej Niemcy mają jedno tylko żądanie — uregulowanie sprawy kolonii i na tym rewindykacje Trzeciej Rzeszy się skończą. Niektórzy dyplomaci uważają to oświadczenie za czynnik decydującej wagi, inni bardziej sceptyczni sądzą, że deklaracja niemiecka jest jedynie zręcznym posunięciem taktycznym.

Jak sobie Niemcy wyobrażają meritum załatwienia sprawy czechosłowackiej, oczywiście, nie wiadomo.

Wodowanie nowego motorowca polskiej floty handlowej „Sobieski"

Newcastle on Tyne, 26. 8. PAT. W dniu 25 b. m. w godzinach popołudniowych spuszczony został na wodę w stoczni Neptune w Newcastle on Tyne nowy transatlantyk linii żeglugowej Gdynia—Ameryka M/S „Sobieski".

Ceremonii chrztu nowego statku polskiego dokonała p. Wanda Sokołowska, małżonka podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Ambasadę R. P. w Londynie reprezentowali na uroczystości pp. Merdinger radca handlowy ambasady, Poznański konsul generalny, oraz Michałowski pierwszy sekretarz ambasady. Z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu — władzy nadzorczej linii, przybyli na uroczystość z Warszawy: dyrektor departamentu morskiego Możdżeński oraz naczelnik Ocieszyński.

Już na długo przed przybyciem zaproszonych gości polskich i angielskich gęsty tłum zaległ plac przed pochylnią, z której zwodować miał M/S „Sobieski". Ludność okolicznych dzielnic, a przede wszystkim robotnicy stoczni i ich rodziny masowo zgromadzili się na stoczni, a nawet u jej bram, aby przyjrzeć się uroczystości wodowania. Grupa ludzi zaległa również rusztowanie i dachy pobliskich budynków.

Kadłub M/S „Sobieski" pomalowany białą i popielatą farbą, wyglądający bardzo efektownie i imponująco, udekorowano różnobarwną galą flagową.

Punktualnie o godz. 15.45 p. ministrowa Sokołowska dokonała uroczystego aktu chrztu statku, rozbijając o jego dziób butelkę szampana i wypowiadając następujące słowa:

„Chrzczę cię imieniem Sobieski i życzę jak najpomyślniejszej służby pod polską banderą".

W tej samej chwili przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego i entuzjastycznych okrzykach zebranych tłumów nowy statek polski spłynął majestatycznie na wodę. Z kolei orkiestra odegrała hymn angielski.

Zaznaczyć należy, że obecni na uroczystości znawcy budownictwa okrętowego stwierdzili, że wodowanie M/S „Sobieski" odbyło się wyjątkowo pomyślnie i efektownie.

Po uroczystości odbyło się na stoczni przyjęcie dla polskich i angielskich gości. Przedstawiciele władz stoczni oraz mer miasta w przemówieniach swych podkreślili wielkie zadowolenie ze współpracy z polskimi liniami żeglugowymi i wypowiedzieli życzenie dalszego zacieśnienia tej współpracy z szybko rozwijającą się polską flotą handlową. Przy tej okazji dali oni wyraz przekonaniu, że m/s „Sobieski" będzie wyjątkowo udanym statkiem, posiadającym szereg wielkich zalet.

W imieniu władz linii „Gdynia—Ameryka" przemówił prezes Szujski. Podkreślił on m in., że Polska tylko dlatego mogła powierzyć budowę nowego statku stoczni angielskiej, tylko dlatego przyczyniła się do zatrudnienia angielskiego robotnika, że między obu krajami istnieje wbrew tendencji ogólno - światowej jeszcze względnie swobodna wymiana dóbr. „Pragnę — stwierdził mówca — żeby stosunki polsko - angielskie rozwijały się jak najświetniej, bo tylko na podstawie wzajemnej wymiany dóbr może zaistnieć i w przyszłości dla Polski możliwość korzystania z doświadczenia i doskonałości angielskiego przemysłu.

Na przyjęciu postanowiono wysłać depesze do wicepremiera Kwiatkowskiego, ministra przemysłu i handlu Romana oraz wiceministra przemysłu i handlu Sokołowskiego.

Stojadinowicz — mediatorem między Węgrami a Czechosłowacją?

Praga 26. 8. PAT. Z komentarzy prasowych, omawiających wyniki konferencji Małej Ententy wynika, że Rumunia i Jugosławia porozumiały się z Węgrami w sprawie mniejszości węgierskich. Natomiast sprawa ta została otwarta w stosunku do Czechosłowacji. Aby i tutaj doszło jak najprędzej do porozumienia, prem. Stojadinowicz podjął się rzekomo pośrednictwa w tej sprawie pomiędzy obu państwami.

—oo—

Wielkie manewry floty brytyjskiej

Londyn, 26. 8. (L.) Admiralicja brytyjska ogłasza, iż wkrótce rozpoczną się wielkie manewry jesienne floty brytyjskiejż Flota złożona z pięciu pancerników, 6 krążowników, 3 awiomatek, 3 flotylle torpedowców i łodzie podwodne opuszczą swe bazy 6 września i w ciągu dni następnych. Powrót do baz morskich okrętów biorących udział w manewrach nastąpi 17 listopada. Większość statków będzie się znajdowała od 9 września do 17 października w pobliżu Invergordon, od 18 października do 25 października w pobliżu Scapa, a od 26 października do 14 listopada w pobliżu Rosyth.

Z posiedzenia tarnowskiej Rady miejskiej

Tarnów. 26. 8. (t) Pod przewodnictwem wiceprezydenta p. mgra Kołodzieja odbyło się d. 24 bm. posiedzenie Rady miejskiej. Uchwalono pobierać w roku 19339 dodatki do państwowych opłat patentowych w wysokości 50 proc. od wyrobu a 100 proc. od sprzedaży napojów alkoholowych. Następnie uchwalono przyjąć zapomogę w kwocie 20.000 zł z Funduszu Pożyczkowo Zapomogowego oraz upoważniono Zarząd Miejski do sprzedania motoru Diesla, Zarządowi Miejskiemu w Zakopanem za zł 145.000, przy czym wywiązała się dyskusja co do sposobu zużycia tych pieniędzy. Radni socjalistyczni Cholewa, Skwirut i Hutter zawnioskowali zużycie pieniędzy na budowę łaźni ludowej, zaś prezes klubu pracy p. dyr. Pogoda przemawiał za budową nowej szkoły powszechnej w miejsce szkoły im. Kościuszki.

Następnie przyjęła Rada do wiadomości zamknięcia rachunkowe Zakładu Zastawniczego Funduszu Podupadłych Mieszczan za rok 1937 przy czym w sprawie tej zgodnie ze statutem głosowali tylko radni katoliccy. W końcu odesłano do rozpatrzenia Zarządowi Miejskiemu dwa wnioski klubu radnych socjalistycznych, jeden w sprawie przyłączenia części Rzędzina do Tarnowa a drugi w sprawie złagodzenia przepisów budowlanych.

Pożar strawił fabrykę łódzką

Łódź, 26. 8. Pożar, który wybuchł wczoraj o godz. 20-ej w fabryce Konstantego Walczaka przy ul. Wólczańskiej, przybrał katastrofalne rozmiary. Ogień wybuchł w czasie, gdy fabryka znajdowała się w ruchu, robotnicy więc w popłochu opuszczali budynek. Ponieważ w dniu odbywała się wypłata, robotnicy pozostawili w płonącej fabryce „cywilne" ubrania wraz ze znajdującymi się w nich pieniędzmi.

Około godz. 22 runęło trzecie a po kilkunastu minutach i drugie piętro budynku fabrycznego. Kilku strażaków w czasie akcji ratowniczej odniosło poparzenia.

Ogień po kilku godzinach zlokalizowano. Pastwą jego padła jednak cała fabryka wraz z dużą ilością gotowego towaru, maszynami itp. Straty b. znaczne.

Wskutek pożaru około 200 robotników straciło pracę. Ogień powstał na oddziale suszarni wskutek samozapalenia się od nadmiernego gorąca.

Nowa prowokacja arabska -- tym razem w Jaffie

30 Arabów zabitych, 60 rannych wskutek wybuchu bomby

Warszawa, 26. 8. (A) W ostatniej chwili nadeszła tu wiadomość z Jerozolimy, że dziś rano w Jaffie dokonano zbrodniczego zamachu terrorystycznego. Mianowicie na rynku rzucił jakiś osobnik w stroju arabskim wielkiej siły wybuchowej bombę. Według pierwszych informacyj, 30 Arabów zostało zabitych na miejscu, a 60 odniosło ciężkie rany. Na rynku, który był zapełniony kilkutysięcznym tłumem, wybuchła panika. Grozę sytuacji powiększyły salwy strzałów rewolwerowych, które rozległy się bezpośrednio po rzuceniu bomby.

Przed rozgrywką z rządem Daladier

Paryż. 26. 8. (A) Francuska sytuacja wewnętrzna coraz wyraźniej zdaje się wchodzić w stadium decydującej rozgrywki. Stopniowo okazuje się, że dotychczasowe pozytywne wyniki w dziedzinie odrodzenia wewnętrznego — przysporzyły premierowi tyle kredytu moralnego w społeczeństwie, że przeciwnikom rządu Daladiera trudno rozwinąć intensywną akcję, z góry skazaną na niepopularność.

Pozycja prem. Daladiera doznała jeszcze większego wzmocnienia wczorajszą uchwałą partii radykalnej, która w patriotycznych zwrotach wyraziła szefowi rządu swe pełne zaufanie, aprobując bez zastrzeżeń jego poczynania w dziedzinie modyfikacji 40-godzinnego tygodnia pracy. Uchwała zaznacza zarazem, że przystosowanie przepisów o 40-godzinnym tygodniu pracy do wymogów życia nie stanowi żadnego naruszenia najsłuszniejszych zdobyczy społecznych, gdyż nawet w państwach o ustroju socjalistycznym nigdy przepisów takich w praktyce nie udało się zrealizować.

W tych okolicznościach opór skrajnej lewicy francuskiej wyraźnie słabnie.

Najżywotniejsze niezadowolenie ze stopniowego złagodzenia konfliktu ujawnia natomiast dymisjonowany min. Frossard, który przeciwko swemu następcy min. de Monzie usiłuje zmobilizować część kolegów partyjnych, lecz nawet w łonie U. S. R. opozycja wobec rządu nie jest jednolita.

Jedyni komuniści w dalszym ciągu nie ustępują w swych demagogicznych chwytach, trąbiąc na alarm w obronie zagrożonych interesów proletariatu francuskiego. Akcja ich wyraża się w nieustannych wiecach, których tylko wczoraj wieczorem odbyło się w departamencie Sekwany ponad 10. Pewne niebezpieczeństwo przedstawiają strajki robotników portowych, które z Marsylii rozszerzają się na porty korsykańskie i Afryki Północnej. Rozagitowani robotnicy wyłamują się przy tym spod autorytetu przywódców, nie respektując postanowień arbitrażowych i odmawiają posłuchu kierownikom własnych syndykatów.

Belgia zezwoli na imigrację

w ramach uchwał komitetu londyńskiego

Bruksela, 26. 8. PAT. Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło komunikat, omawiający nielegalną imigrację do Belgii. W komunikacie tym ministerstwo stwierdza, iż wydane zostały zarządzenia, mające uniemożliwić nielegalną imigrację, oraz zarządzenia w celu usunięcia z granic Belgii wszystkich nielegalnie przybyłych obcokrajowców. Jednocześnie komunikat stwierdza, iż rząd belgijski zezwoli na imigrację na warunkach jakie ustali komitet międzynarodowy do spraw emigrantów z Niemiec, mający swą siedzibę w Londynie.

Smiertelny skok z samolotu

Warszawa, 26. 8. (A.) W czasie odbywających się na lotnisku na Okęciu skoków spadochronowych, organizowanych przez Warszawski Okręg LOPP., wydarzył się tragiczny wypadek. Kiedy Antoni Leszczuk wyskoczył ze samolotu, spadochron z nieustalonej przyczyny nie otworzył się i Leszczuk spadł na ziemię. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Dochodzenie ustali, jaka była przyczyna nieotworzenia się spadochronu.

Listy gończe za mordercą policjanta

Warszawa, 26. 8. (A.) Rozesłano listy gończe za bandytą Władysławem Tasiakiem, który dzisiejszej nocy zamordował policjanta Czajkowskiego. Bandytę usiłował zatrzymać na jednej z ulic Warszawy wspmniany policjant, gdyż był on poszukiwany przez policję śledczą w związku z szeregiem napadów rabunkowych pod Warszawą. W chwili zatrzymania przez policjanta, Tasiak dobył rewolweru i zastrzelił go. 26-letni bandyta był już kilkakrotnie karany, skazano go po raz pierwszy w 11 roku życia. Pod Warszawą odbywa się wielka obława w poszukiwaniu bandyty.

Polsko - niemiecka umowa gospodarcza

Warszawa, 26. 8. (A) Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" przynosi tekst rozporządzenia Prezydenta R. P. o nowej umowie gospodarczej polsko-niemieckiej, która wchodzi w życie 1-go września, a obowiązywać będzie do 28 lutego 1941 r. Wszelkie rozrachunki wzajemnej wymiany i regulowanie należności odbywać się będzie w Polsce wyłącznie za pośrednictwem Instytutu Rozrachunkowego, zaś w Niemczech wyłącznie za pośrednictwem Niemieckiej Kasy Rozrachunkowej.

Represje przeciw spółdzielczości polskiej w Niemczech

Warszawa, 26. 8. (A.) Spółdzielczy Instytut Naukowy w Warszawie otrzymał wiadomość, że Bank Słowiański w Berlinie, będący centralą finansową spółdzielczości polskiej w Niemczech, znajduje się pod ostrym bojkotem Niemców. Urzędników zmusza się groźbą usunięcia z pracy do zerwania stosunków z polskimi spółdzielniami. Organizacje hitlerowskie, żandarmeria i policja, władze samorządowe i szkolne, wszelkimi środkami usiłują poderwać byt polskich spółdzielni i banków ludowych. Mimo to jednak bank spółdzielczy rozwija się pomyślnie, co spowodowało wspomnianą wyżej represję. Zaznaczyć trzeba, że spółdzielczość niemiecka w Polsce rozwija się bez najmniejszych przeszkód, a na Pomorzu i w Wielkopolsce ma olbrzymi wpływ na kształtowanie się życia gospodarczego.

Jeszcze jedno morderstwo na drodze

Warszawa, 26. 8. (A.) Na szosie otwockiej pod Warszawą został tej nocy zamordowany 30-letni Władysław Winek. Nad ranem zgłosił się do policji Józef Grzegółka, który zameldował, że w nocy, kiedy jechał wraz ze wspomnianym Winkiem, który był jego zięciem wozem do Warszawy, zostali napadnięci przez bandytów którzy zasypali ich strzałami. Winek zginął na miejscu, a Grzegołka cudem uniknął śmierci.

Autobus wpadł na drzewo

Gdynia, 26. 8. PAT. Wczoraj na szosie między Myszowem a Tuchowem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus miejskiego towarzystwa komunikacyjnego w Gdyni wskutek uszkodzenia kierownicy wpadł na drzewo, ulegając niemal kompletnemu rozbiciu. Jeden pasażer i konduktor autobusu zostali ciężko ranni. Odwieziono ich do szpitala w Gdyni. Trzech pasażerów zostało lżej rannych.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 26. 8. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 125, Węgiel 35 1/2, Ostrowieckie 64 1/2, eks kupon, Starachowice 43 3/4—43 1/2 Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 86 1/4, 3 proc. inwestycyjna II em. 85 1/2, 4 proc. dolarowa 43 1/4, 5 proc. konwersyjna 70, 4 pół proc. wewnętrzna 67 3/8, 4 proc. konsolidacyjna 67 1/4. Tendencja niejednolita.

Powódź na Słowaczyźnie

Bratisława 26. 8. PAT. Z powodu silnych deszczów poziom wód na rzekach słowackich podnosi się szybko i grozi wylewami. Poziom wody na Wagu podniósł się o 4 metry ponad stan normalny, wskutek czego w Piszczanach ewakuowano kilka niżej położonych obiektów kąpielowych.

Krwawe porachunki między chicagowskimi bandytami

Chicago, 26. 8. PAT. Od szeregu tygodni toczy się zacięta walka pomiędzy organizacjami bandyckimi w Chicago. Dotychczas padło 9 zabitych. Wczoraj znaleziono 10 ofiarę porachunków bandyckich. Jest nią gangster nazwiskiem Battaglia, należący do t. zw. 24-go gangu. Zwłoki jego znaleziono podziurawione kulami pistoletu maszynowego. Policja dotychczas w związku z tymi morderstwami nie aresztowała nikogo. Ostatni mord, zdaniem policji, stoi w związku z ostatnimi wyprawami bandyckimi.

Krach na giełdzie berlińskiej -- trwa!

Masowa ucieczka kapitałów. — Wielkie przedsiębiorstwa bez kredytów. — Niemcy całkowicie wyczerpane finansowo.

BERLIN, w sierpniu.

Spadek kursów na giełdzie niemieckiej nie ustaje. Po raz pierwszy od powstania Trzeciej Rzeszy z taką jaskrawością i z taką wyrazistością wyszły na jaw trudności, z jakimi ten kraj obecnie walczy.

Co szczególnie w tym stanie rzeczy uderza — to fakt, że właśnie papiery najlepsze spadły najniżej. Czym się to tłumaczy?

Odpowiedź na to pytanie jest tylko jedna. Właśnie przedsiębiorstwa najsolidniejsze i te, które mają do wykonania najpoważniejsze zamówienia rządowe, przedsiębiorstwa, które są w pełni produkcji — dotknięte zostały najboleśniej. Właśnie ich zapotrzebowanie kredytów było tak wielkie, a podaż tak szczupła — że te wielkie firmy przede wszystkim zmuszone były rzucić na rynek całe pakiety swych akcyj.

Jest to objaw choroby nawskroś realny i nie dający się w żaden sposób zaprzeczyć. Nie można powiedzieć, że niemiecki krach giełdowy został wywołany sztucznie. Nie można, choć próby w tym kierunku były przez oficjalne czynniki w Niemczech podejmowane Hitlerowcy usiłowali również rzucić winę na Żydów, choć wiadomo, że Żydzi nie mają już od dawna nawet prawa wstępu na giełdę. Wyzbywają się swych akcyj aryjczycy „czystej krwi” z najlepszych i najstarszych domów.

Ale brak kredytu nie jest przyczyną jedyną. Nie o wiele mniejszą rolę gra tutaj lęk przed wojną, jaki opanował niemieckie sfery gospodarcze i giełdowe.

Jeszcze do niedawna wielu było w Niemczech ludzi, którzy alarmom wojennym dawali bardzo słaby posłuch. Dziś odnoszą obserwatorzy zagraniczni wrażenie, że po raz pierwszy całe Niemcy poczynają o wojnie myśleć bardzo poważnie.

Nawet zawrotne zbrojenia niemieckie nie potrafiły początkowo zaniepokoić sfer gospodarczych. W tej mierze panowało powszechne przekonanie, że Niemcy zbroją się tylko dla tego, by na stół rokowań dyplomatycznych rzucić kartę, której na imię silna armia i flota. Tym milej było tak te sprawy traktować, skoro w pierwszym okresie rozwoju przemysłu wojennego zarabiało się na dostawach dla armii wcale dobrze. Ponieważ jednocześnie znaczna część bezrobotnych znalazła dzięki temu chleb i pracę — sfery gospodarcze i finansowe skłonne były wziąć na siebie z lekkim sercem pewne ciężary materialne, jakie na nie w związku ze zbrojeniami spadły.

Dziś jednak, gdy zbrojenia stały się celem samym w sobie, gdy stały się alfą i omegą całego życia gospodarczego — dają się zauważyć objawy wyczerpania bardzo groźnego. Okazuje się, że wyczerpały się możliwości finansowania zbrojeń przez zakapturzoną inflację. Trzeba było przejść do samoopodatkowania tym rozleglejszego, im większa stawała się produkcja. Dziś doszło już do tego, że trzeba na ten cel naruszać kapitał zakładowy. Gdy w tej sytuacji widmo wojny stawało się coraz bardziej realne — rozpoczęła się ucieczka: rozpoczęła się likwidacja portfeli akcyj i walorów.

I Oto zagranica dowiaduje się ze zdumieniem, że z Niemiec, nie bacząc na drakońskie zakazy i ograniczenia, ruszyła fala uciekających kapitałów. Najpotężniejsi przywódcy życia gospodarczego biorą w tej ucieczce czynny udział. Spadek kursów na giełdzie jest tej ucieczki wyrazem najdobitniejszym.

Ostatnie manewry i próba mobilizacji przyczyniły się do pogłębienia dezorganizacji w niemieckim życiu gospodarczym.

Powołanie rezerwistów — wszystkich odrazu! — musi wywrzeć zgubny wpływ na warsztaty pracy, a przede wszystkim produkcji. Poczta pracuje mniej sprawnie, listy z zagranicy przychodzą z opóźnieniem. Wielkie transporty towarów zostały na potrzeby zmobilizowanej armii bądź zarekwirowane bądź też zatrzymane. Ich przewóz kolejami powoduje opóźnienie w transportach innych towarów. W wielkich zakładach daje się od czuć brak sił fachowych. W biurach nie ma ludzi na stanowiskach kierowniczych. „Generalna próba” dała ludziom jakże gorzki przedsmak tego jaki będzie „spektakl”: właściwy.

Po prostu: im lepiej idzie ta próba — tym gorzej dla całości gospodarki Niemiec.

S.

Klinika komórek dr. Czakotina

Sensacyjne doświadczenie naukowe

Jednym z najciekawszych momentów XIV Międzynarodowego Kongresu Fizjologów, odbywającego się obecnie w Zurychu — było demonstrowanie „Kliniki komórek“ przez doktora Czakotina z Paryża. Jak wiadomo, komórka jest elementarnym składnikiem wszystkich istot żywych i stanowi podstawę wszelkich zjawisk życiowych. Z tego też powodu od dłuższego czasu przeprowadzano badania nad przejawami życiowymi pojedyńczych komórek. W tym celu używa się przeważnie żyjątek jednokomórkowych. Już przed 25 laty prof. Czakotin wpadł na pomysł przeprowadzenia na tych mikroskopijnych stworzeniach doświadczeń, podobnie jak to czynią fizjologowie z psami, kró[illegible]ami i t. p., więc: sekcja, punktowanie, wstrzykiwanie do ich ciałek różnych substancyj oraz badanie efektów pod mikroskopem. Skonstruował wówczas pierwszy „Mikromanupulator“, t.j aparat, składający się z malutkich pipetek i igiełek, poruszanych za pomocą śrubek, pozostających pod kontrolą mikroskopu. W kilka lat później Petersi zbudował podobny aparat, jednakże okazało się, iż aparatury te były jeszcze zbyt mało delikatne dla tych mikroskopijnych doświadczeń. Wtedy to prof. Czakotin wpadł na pomysł przeprowadzenia badań za pomocą promieni.

Skonstruował on nowy aparat, dzięki któremu można było przepuścić promień pozafiołkowy (niewidoczny) przez szereg pryzmatów, który następnie padał na pole widzenia mikroskopu. Pozafiołkowe promienie posiadają działanie w wysokim stopniu niszczące. Promień zostaje jeszcze bardziej zwężony po przepuszczeniu go przez odwrócony objektyw. Średnica jego wynosi wtedy tylko 3/1000 milimetra. Jest zatem tak mały, że można go dowolnie kierować na każdą poszczególną część komórki, np. na jądro i obserwować jego niszczące działanie. Ponieważ promień jest niewidoczny, należy, by móc nim kierować, uczynić go widocznym. Osiąga się to za pomocą substancyj, posiadających właściwość fluorescencji. Dalsze udoskonalenie polega na połączeniu pola widzenia z ultramikroskopem; w ten sposób możliwe jest obserwowanie jak pod wpływem działania promienia następuje zgęszczenie cząsteczek białka. Tak oto wygląda nóż chirurga komórek.

Pozostałe przyrządy kliniki komórek są nieco prostsze w konstrukcji, jednakże niemniej ciekawe. I tak np. stół operacyjny składa się z dwóch płytek szklanych. Między nimi znajduje się komórka, zawarta w kropli wody. Widać pod mikroskopem, jak porusza się ona beztrosko i swobodnie. Teraz operator zapomocą specjalnych śrubek zbliża płytki jedną ku drugiej, tak że w końcu komórka jest unieruchomiona, lecz nie zgnieciona; czyni to, obserwując ją stale przez mikroskop. Obecnie komórka, bezbronna, zdana jest na łaskę „noża“ chirurga.

Prócz doświadczeń z promieniem pozafiołkowym, obserwowano także działanie na komórkę substancyj chemicznych, ciepła, zimna, pola elektrycznego i t. p. Słowem, wszystko się dzieje, jak w prawdziwej klinice. Istnieje nawet laboratorium dla badania przemiany materii w postaci malutkiej rurki szklanej, do której wciąga się kroplę wody z zawartą w niej komórką oraz malutką bańką powietrza. Z bańki tej komórka wdycha powietrze, a na podstawie zmian pęcherzyka powietrza obliczyć można proces oddychania komórki. Jednym z najbardziej zdumiewających wyników, osiągniętych przez prof. Czakotina, jest stwierdzenie, że dla wszelkich innych funkcyj życiowych, jak np. podziału komórki, lub dziedziczności, jądro jest częścią istotniejszą aniżeli protoplazma, t. zn. pozostała substancja komórek. By stwierdzić, jakie są dalsze losy uszkodzonych komórek, w jakich okolicznościach odumierają lub też powracają do życia, prof. Czakotin zbudował prawdziwy szpital komórek. Składa się on z kropel parafiny, na których umieszcza się maleńkie kropelki wody z chorymi komórkami. Specjalne urządzenie przeciwdziała wyparowaniu. Kropla wody zostaje codziennie odnowiona, gdyż komórka wydala doń swe produkty przemiany materii i ulegałby samozatruciu.

Innymi słowy, można powiedzieć, że wietrzy się codziennie pokoje szpitalne. Oczywiście, że komórki otrzymują także pożywienie, mianowicie w postaci preparatów bakteryjnych, które doprowadza się za pomocą delikatnej pipetki. Jest to posiłek składający się wprawdzie z jednego dania, lecz jak dotychczas nie było jeszcze żadnych reklamacji ze strony komórek.

Następnie przenosi się „pacjentów“ z pokojów szpitalnych za pomocą szklanych rurek do sali badań, czyli pod mikroskop. Poddaje się je ponownemu badaniu, po czym w razie wyleczenia, komórki opuszczają szpital. Oczywiście znaczna część ginie podczas tych operacyj — jednakże na założenie cmentarza prof. Czakotin nie mógł się jeszcze zdecydować...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Wiosenne porządki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wesoły Donżuan“ (Myrna Loy i Robert Montgomery) i „Syn czterech ojców“ (Magda Schneider i Hans Söhnker).

APOLLO: „Słowiczek“ (Shirley Temple).

ATLANTIC: „Halka“ (Zieliński, Zacharewicz, Turska-Bandrowska) i „Zemsta Tarzana“.

LOPP.: „Od czwartku do czwartku“ (William Powell i Myrna Loy).

PROMIEŃ: „Zawiniłam“.

STELLA: „Kaprys milionera“

SZTUKA: „Tajemnica nocnego lokalu“ (Warner Oland).

UCIECHA: „Agentka H. 21“ (Erich v. Stroheim i in.) i „Złote kobietki“.

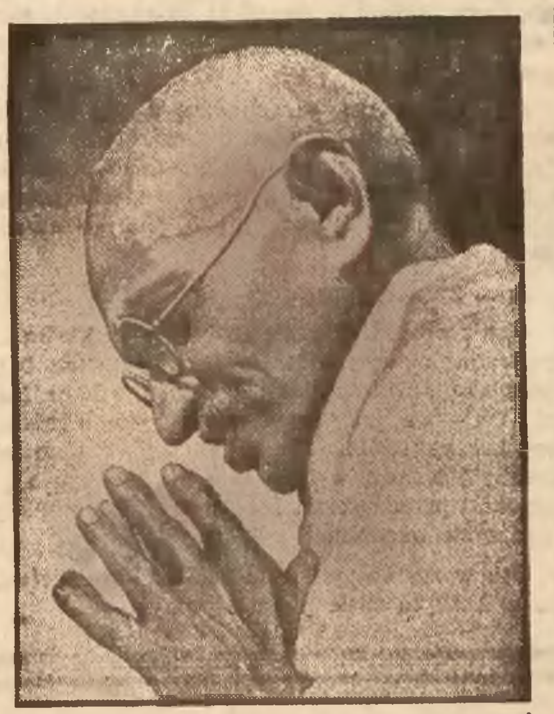
WANDA: „Ślepy zaułek“ (Silvia Sydney i inni).

„Dzień niemczyzny"

Berlin 26. 8. PAT. 18 i 19 września odędzie się w Berlinie z inicjatywy niemieckiego związku Niemców zagranicą „dzień niemczyzny".

AKTUALNE SYLWETKI

Mahatma Gandhi



Pod adresem Gandhiego padł ze strony jego zwolenników zarzut faszyzmu i dyktatorstwa. W odpowiedzi Mahatma oświadczył, że parlamentaryzm i demokratyzm nic go nie obchodzą i że żąda posłuszeństwa od każdego członka kongresu hinduskiego, walczącego z Anglikami.

Znów na widowni

Wypłynął więc znów na widownię osobliwy człowiek, który w swoim czasie zaprzątał uwagę całego świata. Mniejsza tu o taktykę Mahatmy czy jego zwolenników w biernej naogół walce z rządami angielskimi. Gandhi w oczach niewnikających w tajniki gry politycznej ludzi urósł do rozmiarów symbolu Indii walczących o swą wolność.

Każda walka o wolność zyskuje sympatie szerokich rzesz. Fala współczucia szła w swoim czasie z całego świata ku bohaterskim Burom w Transvaalu i Oranie ku krwawiącym Irlandczykom, ku więzionemu i głodującemu na znak protestu Mahatmie. Ascetycz na postać Gandhiego zyskała niezwykłą popularność nie tylko w Indiach, lecz daleko poza ich granicami. Popularność tę wzmogły nawet podchwycone wnet przez humorystów i karykaturzystów niepowszednie akcesoria hinduskiego patrioty: biała przepaska na biodrach, olbrzymie okulary i — koza. Dzięki tym akcesoriom potwierdziła się w osobie Gandhiego słynna francuska formuła o kroku dzielącym tragizm od komizmu. Podobnie rzecz się miała z b. negusem Haile Salassie: los wygnańca był tragiczny, lecz melonik na przebujnej, iście papuaskiej czuprynie, w zestawieniu z nieodłącznym parasolem, czarną, kusą peleryną i białymi, opadającymi w licznych fałdach inekspryrnabla mi pobudzał widzów (przynajmniej na dodatkach filmowych) do śmiechu.

Hinduski produkt

Indie. Bajeczne Indie. Tyle się o nich mówi i pisze i tyle miejsca w olbrzymiej bibliotece British Museum zajmują książki o Indiach napisane, a jednak zawsze pozostają krajem tysiąca dziwów, tysiąca cudów, tysiąca kast i sprzeczności, tajemnic i kontrastów. Południowy żar osłabił zdobywczość i energię Ariów, którzy w pomroce dziejów wdarli się tu z wyżyny Iranu i zawładnęli bogatym, ogromnym półwyspem, od Himalajów aż po Cejlon. Rozmnożyli się oni w 300-milionowy lud, niby jednaki pod względem pochodzenia a jednak tak rozbity, tak różnorodny w swych wierzeniach, obyczajach, zajęciach, narzeczach.

Z ludu tego wyszedł Gandhi, produkt specyficznie hinduski, mimo europejskiego wykształcenia. Jest w nim i temperament syna południa i fatalistyczna rozlewność i asceza urodzonego fakira i kontemplacja ludzi wschodu. Pod tym jeno kątem widzenia postępki Mahatmy, niezawsze zrozumiałe dla mentalności zachodniej, nabierają właściwej barwy.

Wschód i zachód

Gandhi — jeden z nielicznych, obok Rabindranatha Tagore znanych w Europie Hindusów z wykształceniem zachodnio europejskim zdaje się traktować swą zdobytą na zachodzie wiedzę, kulturę i cywilizację tylko jako jedno z narzędzi swej propagandy. Zjawisko bodaj typowe dla ludzi wschodu: Hindusów, Japończyków, Chińczyków, którzy kształcą się na modłę europejską, lecz swej przyrodzonej natury wcale się nie wyzbywają, pozostając czymś zgoła odrębnym wbrew wpływom kultury zach. Mówiąc obracowo, wschód powleka się cieniutką warstwą ducha, jednym tajemniczym, niezgłębionym, pociągającym, dla innych — dzikim, barbarzyńskim, odpychającym. I zapewne dużo wody upłynie w Bramaputrze, Irawadi czy Jang-Tse-Kiengu zanim pierwiastki wschodu stopią się z elementami zachodu.

Czyżby zmierzch?

W swoim czasie obiegła świat pogłoska o powolnym wprawdzie, lecz widocznym upadku sił życiowych Mahatmy, który miał świadczyć o rychłym zgonie słynnego Hindusa. Porównywano wtedy Gandhiego do świecy, co się dopala. Serca wiernych mistrzowi tłumów hinduskich przejął głęboki smutek. Jednak siły witalne Mahatmy były widocznie większe niż sądzono, bo dziś już się nie mówi o jego możliwym zgonie. W tym wątłym człowieku wycieńczonym postami i troskami natury psychicznej, tkwi widać moc, którą egzaltowane dusze łatwo mogą zaliczyć do kategorii zjawisk pozornie czy istotnie nadprzyrodzonych, a będących ponoć chlebem powszednim dla biegłych w okultystycznych praktykach braminów.

Z ust zwolenników padły pod adresem Gandhiego ciężkie słowa zarzutów. Odpowiedź Mahatmy była dosyć dumna: „Nic mnie nie obchodzą parlamentaryzm ani demokracja". Gandhi musi się czuć dostatecznie silny, skoro zdobywa się na tego rodzaju enuncjację, a przeto o zmierzchu jego trudno jeszcze mówić.

Gandhi, łagodny, cichy, pokorny Gandhi, zdobywa się od czasu do czasu na słowa mocne. Kiedyś wyraził się o radżach i maharadżach, że są to tłuste świnie, które należało by co rychlej zmieść z powierzchni ziemi hinduskiej. Żaden bodaj z możnych nababów hinduskich nie zareagował na mało dla nich pochlebne „powiedzonko" Mahatmy. Dlaczego? Może przez lenistwo, może przez pogardę dla chudego człowieka z kozą, może z innych jakichś względów. Któż zbada duszę tajemniczego wschodu?

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

N. BRAND

TESTAMENT

John Leigh spojrzał gniewnie z nad swego biurka gdy rozległ się dzwonek z gabinetu jego pracodawcy sir Edwarda Brooka. Czego znowu chciał ten stary dziwak od niego?

— Hallo, drogi chłopcze! — zawołał szef i John uczuł jak nienawidził tego poufałego ojcowskiego tonu, ba nawet samego starego.

Popatrzno pan na tę wspaniałą branzoletkę — mówił dalej szef — to moja najlepsza zdobycz w ciągu ostatnich lat. Właśnie dopiero co ją dokładnie zbadałem. Warta jest conajmniej 1000 funtów. A czy przypomina pan sobie ileśmy za nią zapłacili?

— O ile dobrze pamiętam to 75... — rzekł John — istotnie wspaniały to okaz. Uważam, że będzie najpiękniejszym przedmiotem w pańskiej kolekcji.

— Bardzo mnie to cieszy mój drogi chłopcze Zresztą... będę już o tym pamiętał, że ci się ta branzoletka tak bardzo podoba... ale zostawmy to teraz. Czy jest może coś jeszcze interesującego?

— Właściwie nic. Dostaliśmy tylko znowu pismo od Towarzystwa asekuracyjnego. Nie rozumiem doprawdy sir, dlaczego pan dotąd jeszcze nie ubezpieczył swojej kolekcji. Ten safes nie przedstawia przecież dla zręcznego włamywacza żadnych specjalnych trudności a...

— Ach, daj pan temu pokój. Poco mi ubezpieczenie? Lubię moją kolekcję, a nie zależy mi na jej wartości. Jestem już takim głupcem, jak każdy fanatyczny zbieracz. Suma, jakąbym otrzymał od towarzystwa asekuracyjnego, nie potrafiłaby mi zastąpić nawet ułamka tego — co oznaczałaby dla mnie utrata kolekcji... — Pozatem kiedy niedawno temu chciałem się ubezpieczyć na życie na korzyść mojej córki, odmówili mi. Oświadczyli, że mam chore serce. To komiczne.... Pozatym jestem przesądny Jestem tak bardzo przywiązany do moich zbiorów że nie wierzę, by ktoś mógł mi je zrabować W każdym razie nie przyniosłaby napewno szczęścia przestępcy....

Nieposkromiony gniew na tego upartego i egoistycznego starca ogarnął Johna kiedy znalazł się znowu sam w swym pokoju. Jego dobroczyńca! Ma mu być wdzięczny za to, że jako przyjaciel jego zmarłego ojca sir Brook, ofiarował mu tę niemal zupełnie niepotrzebną posadę swego prywatnego sekretarza?! Zrobił to by mu pomóc? Nie! — By mieć obok siebie człowieka, który byłby od niego zależny i który musiałby się poddawać wszystkim kaprysom starca.

Kilka tysięcy funtów umożliwiłoby zapewne Johnowi stworzenie sobie mocnej i trwałej egzystencji. Tysiąc funtów! Słowem — równowartość tej branzoletki, która dla tego starca nie znaczyła nic, jak tylko jeszcze jeden okaz jego wielkiej kolekcji... Z ponurych rozmyślań obudził go nagle głuchy odgłos upadku w sąsiednim pokoju. Wbiegł do gabinetu, który przed kilkoma minutami opuścił i na progu stanął zdjęty ogromnym przerażeniem.

Na dywanie przed safesem, którego ciężkie drzwi były otwarte, leżało nieruchomo wyciągnięte ciało Edwarda Brooka.

John przyskoczył do niego i lekko drżącą dłonią dotknął serca starca. Nie żyje! — skonstatował. Najwidoczniej padł ofiarą swej ciężkiej choroby serca, w którą jeszcze niedawno temu nie wierzył.

John sięgnął ręką po dzwonek ale w poło-

Miłość, zdrada i śmierć...

Cherchez la femme, czyli: za sprawką kobiecą

„Romantyczne" tło walk o Czang-Ku-Feng

Niedawne walki sowiecko - japońskie o wzgórze Czang-Ku-Feng ocenione zostały przez vox populi, nie lubiący zawiłych dociekań politycznych, po prostu jako pretekst do wymuszenia na Japonii korzystnego dla Sowietów uregulowania granicy w Korei i Mandżurii. Nie umiano sobie jednak odpowiedzieć na niepokojące pytanie, czemu to właśnie rok 1938 uznany został za najodpowiedniejszy do tego moment, skoro przecież z okazyj przeróżnych granicznych zatargów można tę sprawę było o wiele wcześniej załatwić. Od czegóż jednak bujna fantazja ludzka? Znaleziono więc frapujące rozwiązanie tej zagadki, któreby krótko określić można: miłość — śmierć — zdrada — szpiegostwo — wielka polityka... A to już pachnie awanturą niemal filmową.

Prasę zagraniczną obiegła w tych dniach taka oto, pełna tragizmu i dramatycznych momentów, historia.

W latach 1936 i 1937 tokijski high-life dyplomatyczny mówił o skandalu politycznym, wynikłym na tle zakazanego romansu młodej, czarującej, choć wcale nie pięknej Niemki, żony urzędnika ambasady tokijskiej, z oficerem japońskim. Doszło do rozwodu, Niemca przeniesiono do Południowej Ameryki.

Młodym kochankom szczęście jednak nie było sądzone: wybuchła wojna japońsko - chińska, oficer poszedł na front, a potem odkomenderowany został do Mukdenu. Ona zaś zamieszkała najpierw w Tokio, a po zajęciu Szanghaju przez wojska japońskie — w tamtejszej koncesji amerykańskiej. Był to już rok 1938.

I oto znów przędzie się zerwana przed rokiem nić romantycznej miłości. Niemka coraz częściej odwiedza swego przyjaciela w Mukdenie, dokąd lata samolotem z Szanghaju, by w końcu zamieszkać na stałe przy boku teraz już „narzeczonego", na co ten oczywiście uzyskał zezwolenie władz wojskowych.

Młoda rozwódka nietylko jednak Amora była służebnicą, w niemniejszej mierze oddawała się kultowi... Marsa. Zdradzała coraz większe zainteresowanie dla spraw wojskowych, ciekawiły ją fortyfikacje nadgraniczne, a już specjalną pasję okazywała dla... wzgórza Czang-Ku-Feng, gdzie właśnie po cichu i z wielkim pośpiechem budowano na zlecenie tokijskich władz wojskowych blokhauzy podziemne, cały system umocnień wojennych, inspirowanych przez Niemcy, a obliczonych na zamknięcie dostępu do zatoki władywostockiej i umożliwienie blokady tego ważnego portu sowieckiego na Dalekim Wschodzie.

Młoda para mieszkała właśnie ostatnio w Korei, gdzie szczęśliwy narzeczony brał czynny udział w fortyfikowaniu wzgórza Czang-Ku-Feng, gdy nagle jego „pani" doszła do wniosku, że czuje się źle i powinna zmienić nie służący jej klimat Korei na mukdeński. Tak się przy tym szczęśliwie złożyło że „nawinął się" akurat jakiś lotnik, który Niemkę podjął się przewieźć do Mukdenu. Powiedziane — zrobione.

Niedoszła żona naiwnego oficera opuściła Koreę, by polecieć.. za kordon sowiecki. Tajemniczy, usłużny lotnik był szpiegiem bolszewickim, ona także. Oboje zdobyli dla sztabu Blüchera cenne plany fortyfikacyj koreańskich, które właśnie stać się miały bodźcem nagłej decyzji generalissimusa sowieckiego do natychmiastowego uderzenia na wzgórze Czang-Ku-Feng. Żeby nie dopuścić do realizacji niebezpiecznych dla Sowietów zamiarów japońskich.

I choć wzgórze, przechodząc z rąk do rąk, zostało w końcu podobno w posiadaniu wojsk japońskich, vox populi twierdzi, że Moskwie udało się uzyskać wiążące zapewnienie poniechania robót fortyfikacyjnych. Dlatego miano zawrzeć rozejm.

A co z młodą parą?

Ona zrobiła względnie zrobi wielką karierę... szpiegowską w Sowietach. Jakaś przyszła bolszewicka Fräulein Doktor" czy inna Mata Hari... On — on, jak przystało na prawego żołnierza krainy Wschodzącego Słońca, nie zniósł hańby i zdrady, w objęciach śmierci szukając ucieczki przed życiem bez powaby, bez kobiety nad życie ukochanej.

Oto wszystko, jeśli nie całkiem prawdziwe, to w każdym razie pięknie pomyślane...

Tragiczny koniec miłości starca-milionera

19-letnia żona niesłusznie podejrzana o otrucie starego męża

W mieście Wellington, w Nowej Zelandii rozegrała się niedawno wielka tragedia, której akcja żywo przypomina treść sensacyjnych powieści kryminalnych lub dramatów filmowych. Ofiarą jej stał się jeden z najbogatszych obywateli Nowej Zelandii, sędziwy handlarz gumy, Mostyn Winter. Mimo wielkiego majątku prowadził on życie niesłychanie skromne, odmawiał sobie wszelkich przyjemności a skąpstwo jego stało się wprost przysłowiowe. Mieszkał w małym, skromnym domku wiejskim i sam spełniał wszystkie posługi domowe. Nie cieszył się też sympatią nawet swej rodziny, która przecież miała kiedyś odziedziczyć jego olbrzymi majątek. Nazywano starego skąpca „żywym trupem z Wellington", co było o tyle uzasadnione, że Winter był człowiekiem bardzo chudym, niemal wysuszonym i że miał cerę trupio bladą.

90-letni mąż 18-letniej tancerki

Na wiosnę 1934 nastąpił przełom w życiu starego skąpca. W czasie tym zawitała do Wellingtonu z jakąś trupą teatralną piękna tancerka syjamska, Tok Maljela. Milioner Winter zetknął się z nią zupełnie przypadkowo i zapłonął jakąś szaloną miłością do młodej, 18-letniej dziewczyny. Sam zaś liczył wówczas prawie 90 lat. Zmienił zasadniczo tryb życia, przywdział eleganckie modne ubranie, stale uczęszczał na przedstawienia trupy, w której Maljela występowała, począł na lewo i prawo szastać pieniędzmi. Starając się o względy młodej, pięknej dziewczyny, milioner kupował jej

---

wie drogi dłoń jego opadła z powrotem w dół.

Oto bowiem spojrzał w tej chwili przypadkowo na safes, którego drzwi stały szeroko otwarte. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa starzec uległ udarowi serca, w momencie — gdy chciał je zamknąć.

A w wnętrzu safesu skrzył się całą symfonią barw olbrzymi skarb zmarłego: jego drogocenne zbiory! Tuż na samym przedzie leżała inkrustowana branzoleta, którą John jeszcze przedtem podziwiał... Żaden mięsień nie drgnął w twarzy młodego człowieka, kiedy ostrożnie i cicho zbliżał się do safesu.

Tu oto przed jego palcami leżał namacalnie i nchwytnie skarb olbrzymiej wartości!

Co począć?

Wraz ze śmiercią starego straci posadę sekretarza. Miałże teraz znowu rozglądać się za jakąś pracą i ginąć z głodu czy też przywłaszczyć sobie drobny tylko ułamek tego bogactwa?

Branzoletka! Tysiąc funtów!

Sir Brook kupił ją dopiero niedawno. Nie wpisano jej jeszcze do żadnego wykazu.

Nikt poza Johnem nie wiedział o istnieniu tej branzoletki...

Wszystko inne przypadnie w udziale Zofii, córce sir Edwarda, która go nienawidziła, bo — rzecz śmieszna! — sądziła, że chce wkraść John Leigh powziął decyzję.

Jego palce zacisnęły się kurczowo dookoła branzoletki. Zamknął safes a klucze włożył do kieszeni zmarłego. Potem dopiero zadzwonił...

*

W dwa miesiące później John siedział zamyślony w swym skromnie urządzonym pokoju.

Mała odprawa, jaką otrzymał, umożliwiła mu przeczekać w spokoju pewien czas, by potem sprzedać branzoletkę.

Ponieważ nikt nie wiedział, że sir Edward posiadał ten kosztowny okaz, nie wygotowano oczywista żadnego doniesienia o zaginięciu branzoletki. Pozatem on, John, by nie wzbudzić żadnego podejrzenia, uda się do pewnego handlarza, któremu nie był znany, jako były sekretarz słynnego zbieracza. A potem — piękna przyszłość wynagrodzi go sowicie za tak długie czekanie.

Wtem rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych.

John otworzył i przyjął od listonosza list pewnej kancelarii adwokackiej, w której zasięgał zawsze porad prawnych sir Edward Brook. Zdumiony otworzył dużą białą kopertę i zaczął czytać powoli:

„Wielce Szanowny Panie! Jako doradcy prawni zmarłego sir Edwarda Brooka mamy zaszczyt zawiadomić Pana, że pański były pracodawca pomyślał o panu w swym testamencie, sporządzonym widocznie na krótko przed śmiercią, dopisał m. in.: „...memu drogiemu współpracownikowi Johnowi Leighowi zapisuję kupioną ostatnio branzoletkę wartości 1000 funtów...." itd. (oryginał może pan otrzymać do przeglądnięcia w każdej chwili w naszej kancelarii).

„Dziwnym zbiegiem okoliczności w spuściźnie zmarłego niema żadnej branzoletki, o której wspomina testament. W wypadku, gdyby pan, jako były sekretarz prywatny zmarłego, był w stanie udzielić nam odpowiednich wyjaśnień będziemy bardzo wdzięczni. Kreślimy się z wysokim poważaniem"...

*

John Leigh opuścił list na ziemię. Oto los zniweczył nagle jego chytry plan! Ofiara, którą okradł przyznawała mu dobrowolnie łup kradzieży by mu go na zawsze odebrać!

Niewątpliwie bowiem od tej chwili zaczną się poszukiwania za zaginioną wśród tajemniczych okoliczności branzoletką i John jeśli nie chce wpaść w ręce policji, nie będzie mógł nigdy spieniężyć drogocennego przedmiotu...

Młody człowiek przypomniał sobie teraz słowa sir Brooka:

„Sądzę, że gdyby mi chciano zrabować moje zbiory nie przyniosłyby one napewno przestępcy szczęścia..."

najcenniejsze klejnoty, nabył specjalnie dla niej wspaniały, luksusowy jacht, a wreszcie wybudował jej piękny pałacyk. Chcąc zaś zapewnić swej ukochanej byt materialny także po swej śmierci, poślubił ją i zapisał jej cały swój olbrzymi majątek.

Jakie było pożycie nie ze wszystkim dobranej pary, nie wiadomo, bo Winterowie rzadko opuszczali mieszkanie, a służba w pałacu była wyłącznie syjamska i bezwzględnie swej pani oddana, tak że nic z tego, co się w ich mieszkaniu działo, nie przedostawało się poza mury pałacu.

Dwa trupy pod murami zacisznego pałacyku

Dopiero z okazji rozprawy sądowej, w której Mostyn Winter wystąpił w charakterze oskarżonego, szersze koła ludności znalazły sposobność zobaczenia Wintera i jego małżonki. A sprawa była naprawdę sensacyjna. Oto w parku willi milionera znaleziono zwłoki jego brata Williama. Ciężka, śmiertelna rana postrzałowa wskazywała, że William Winter padł ofiarą morderstwa. Podejrzenie o popełnienie zbrodni padło na brata na Mostyna Wintera. Rozprawa jednak nie dostarczyła dowodów jego winy i sąd ogłosił wyrok uwalniający.

Ale w dwa dni później musiała się policja znowu zająć starym milionerem i jego młodziutką żoną, i znowu w związku z zabójstwem Oto panna Spuan Winter, 16-letnia córka zabitego Wiliama, wdarła się do willi swego stryja i po gwałtownej scenie, która rozegrała się wewnątrz pałacyku, została wyrzucona przez okno na kamienny bruk, wskutek tego ciężko się potłukła i w drodze do szpitala zmarła.

Tym razem milioner przyznał się do tego, że swą bratanicę wyrzucił przez okno na bruk, ale równocześnie udowodnił, że dziewczyna napadła go z rewolwerem w ręku, że oddała doń dwa strzały, które tylko przypadkiem chybiły i że wobec tego to, co zrobił, było tylko aktem samoobrony koniecznej. Wyrok więc zapadł znowu uwalniający, mimo że opinia nie chciała dać w pełni wiary tłumaczeniu podsądnego, nie wierzono mianowicie, aby starowina miał tyle siły, ile potrzeba na obezwładnienie i przerzucenie przez okno dobrze zbudowanej dziewczyny.

Pod strasznym podejrzeniem

Po tych dwóch ciężkich przejściach zapanował w pałacu milionera spokój. Ale nie na długo. Bo w maju, kiedy Mostyn Winter wybierał się z młodą małżonką w podróż do Europy, zmarł nagle wśród strasznych cierpień. Lekarze stwierdzili, że starzec został otruty. Pod zarzutem popełnienia tej zbrodni aresztowano młodą żonę. W czasie przesłuchania przyznała się ona, że zastrzeliła szwagra w ogrodzie willi, przyznała się też, że ona głównie pomogła mężowi w usunięciu bratanicy, która rozbiła sobie głowę, spadając z okna willi ale zaprzeczyła kategorycznie, jakoby zadała trucizny mężowi, którego naprawdę szczerze kochała.

Sprawca się przyznał

Dalsze śledztwo potwierdziło prawdę jej zeznań. Morderca milionera okazał się sekretarz Wintera. Zakochał się on do szaleństwa w żonie swego chlebodawcy i łudził się, że po usunięciu jej męża, sam będzie mógł ją poślubić. Dowiedziawszy się o uwięzieniu ukochanej i o podejrzeniach, które na niej ciążą, sam zgłosił się do sędziego i złożył wyczerpujące zeznanie.

Tok Maljela, uwolniona wobec tego z więzienia, oświadczyła, że część majątku, odziedziczonego po tragicznie zmarłym mężu, rozdzieli między jego rodzinę.

Morze jest niepewnym listonoszem...

Poczta butelkowa

Wieści zza świata. — 62 lata w drodze — Krzysztof Kolumb i jego poczta

W Bostonie otwarte będzie muzeum, które zgromadziło wielką ilość przesyłek poczty butelkowej.

Dzieje poczty butelkowej obfitują w niezmiernie ciekawy i romantyczny materiał. Gdy statek zaczyna tonąć, nieraz kilkanaście minut przed śmiercią kapitan i załoga statku piszą listy pożegnalne, które następnie w butelkach powierzają falom morskim. Rzadko tylko dochodzą adresatów te wstrząsające pożegnania. Wówczas atoli wyjaśniają one nieraz dopiero po wielu latach niejedną ponurą tajemnicę.

Najdłuższy czas, jakiego pewna poczta butelkowa potrzebowała, by dostać się do rąk ludzkich, wynosił 62 lat. W roku 1899 rybacy nad wybrzeżem Irlandii dobyli butelkę z morza. Na znajdującej się w niej kartce pewien kapitan amerykański donosił, że statek jego w roku 1837 rozbił się z powodu ciężkiej burzy. Z siedmioma ludźmi załogi uratował się w pobliżu Nowej Funlandii. Rozbitkowi spodziewali się osiągnąć wyspę widoczną na horyzoncie.

Jaki los spotkał tych rozbitków? Wszelkie dochodzenia pozostały bez skutku.

W tym samym mniej więcej czasie wyłowiono z morza nad brzegiem wysepki Uist, należącej do archipelagu Małych Hebrydów, pocztę butelkową, której treść oznajmiała krwawą tragedię. Sternik statku angielskiego „Buckhingham" nakreślił w r. 1890 na kartce następującą wiadomość: „Wśród załogi wybuchł bunt. Chińscy rozbójnicy opanowali statek. Kapitan i pierwszy sternik zamordowani. Buntownicy zmusili mnie wziąć kurs na wyspy Bermudskie. Dajcie pomoc, inaczej jesteśmy wszyscy zgubieni".

Nie zawsze poczty morskie statków zamknięte są w butelkach. Statek angielski „Caller OU", który w listopadzie roku 1891 opuścił port Hull, przez dwa lata pozostał zaginiony. Następnie morze pod Kilinisea wyrzuciło na ląd belkę, na której ołówkiem napisane były następujące słowa: „Znalazca niechaj się dowie, że „Caller UU" przez nieznajomy parowiec została zatopiona. Oby Pan Bóg pocieszył moją matkę — Dawson. Nie ma już nadziei... toniemy..."

Także w czasie wypraw do okolic podbiegunowych niejednokrotnie rzucano do morza poczty butelkowe z wiadomościami W roku 1921 badacze norwescy znaleźli u osadników rosyjskich na wyspie Nowaja Zemlia pocztę butelkową, która w roku 1874 wrzucona została do morza przez austriacką wyprawę polarną w pobliżu wyspy Franciszka Józefa. Kierownicy ekspedycji donosili, że statek ich, „Tegetthof", ugrzązł w masach lodu i że zdecydowali się zaryzykować podróż poprzez lody. — A długo po uratowaniu włoskiego sterowca „Italia" w okolicach podbiegunowych nadeszła poczta butelkowa dowódcy ekspedycji pułkownika Nobile, która potwierdziła jego zeznania o katastrofie i poniekąd go usprawiedliwiała.

Przed kilku laty wydarzyło się, że raz przecież poczta butelkowa nadeszła do miejsca przeznaczenia na czas i przyniosła ocalenie swoim nadawcom. Chiński parowiec pasażerski napadnięty został na rzece Jang-Tse-Kiang przez chińskich korsarzy, którzy zagarnęli statek, a pasażerów zamierzali uprowadzić, by uzyskać gruby okup. Pewnemu marynarzowi udało się wrzucić butelkę z alarmującym wołaniem o pomoc, która już po kilku godzinach wyłowiona została przez kanonierkę. Statek wojenny dopędził korsarzy i ujął ich po krótkiej utarczce.

Urzędy morskie wszystkich narodów żeglarskich przeprowadzają systematyczne doświadczenia z pocztami butelkowymi, celem stwierdzenia kierunków prądów morskich. Użyte do tych celów butelki obciążone bywają u dna ciężarkami, tak iż pływają pionowo, i zaopatrzone są w małe chorągiewki, ażeby były tym lepiej widoczne. Spomiędzy 3350 butelek, które przed laty wrzucone zostały do morza, nad angielskim wybrzeżem północno-morskim, zdołano odnaleźć tylko 572. Próby te wykazują ,jak bardzo niepewna jest poczta butelkowa.

Nic więc dziwnego, że pierwsza poczta butelkowa, o której wiemy, do dziś dnia nie została odnaleziona. Zawierała ona niezmiernie ważne doniesienia. Donosiła bowiem światu o odkryciu kontynentu amerykańskiego. Kiedy Krzysztof Kolumb udał się w podróż powrotną z nowoodkrytego kontynentu, statek jego w dniu 14 lutego 1493 przechodził ciężką burzę. Mając zagładę przed oczami, Kolumb sporządził krótkie sprawozdanie ze swej podróży na pergaminie, zaadresowanym do króla Hiszpanii, następnie pergamin owinął w płótno impregnowane woskiem, i umieścił je w beczułce, którą powierzył morzu. Burza krótko potem ustała, a Kolumb wrócił ze swym statkiem bez szwanku do Hiszpanii. Gdyby statek Kolumba był wówczas utonął, świat nie wcześnie dowiedziałby się o jego odkryciu, gdyż jego poczta morska nigdy nie dotarła do swego celu.

Morze jest bardzo niepewnym listonoszem.

uśmiechnij się

Szkockie alibi

Sandy Mac Lean stoi przed sądem oskarżony o zabójstwo. Tylko stuprocentowo pewne alibi mogło by go uratować.

Obrońca rozpoczyna swe przmówienie:

— Wysoki sądzie! Mój klient dostał na krytyczny wieczór bezpłatny bilet do teatru! Czy przypuszczacie panowie sędziowie, że mógłby on z niego nie skorzystać?...

Sandy Mac Lean został jednogłośnie uniewinniony.

Przykra sytuacja

Dróżnik, któremu dyrekcja kolei przydzieliła stary wagon kolejowy na mieszkanie, skarży się koledze:

— Psiakrew, nawet papierosa w tym mieszkaniu nie mogę zapalić!

— Dlaczego?

— Bo wagon jest dla niepalących.

W góry, w góry

Spotykają się dwie stonogi

— Gdzie spędziłaś wakacje.

— W Zakopanem.

— Dużo chodziłaś po górach?

— Tak, bardzo.

— No i jak ci poszło?

— Doskonale, złamałam tylko osiem nóg!

Meteorologia stosowana

Turysta zagraniczny, bawiąc w Zakopanem, zwraca się do górala:

— Czy tu u was zawsze taka marna pogoda?

— Nie, tylko wtedy gdy deszcz pada!

Wykręt

— Teofilu — mówi pani Brzusiakowa do męża — skąd się wziął w twoich rzeczach fartuszek naszej Marysi?

— Bo... bo, widzisz duszko, ja... ja należę do masonerii!

Hallo, Moskwa!

Rozmawiają dwaj generałowie sowieccy.

— O ile chodzi o nas — mówi jeden — to Stalin jest bardzo groźnym konkurentem prof. Woronowa.

— Dlaczego?

— Bo dzięki niemu żaden generał nie może się zestarzeć!

*

Podobno na wielu murach w Moskwie widnieje ostrzeżenie:

„Pod tym murem zabrania się rozstrzeliwać pod karą grzywny".

KRAKOW DO POŁUDNIA

Trup młodego mężczyzny na szosie pod Krakowem

Władze policyjne zostały wczoraj wieczór zawiadomione, że na drodze w Bilczycach pod Krakowem znaleziono zwłoki mężczyzny. Na miejsce udali się funkcjonariusze policji, którzy stwierdzili, że na szosie między Wieliczką a Gdowem leży trup młodego mężczyzny.

W wyniku wdrożonych dochodzeń, zostało ustalone, że zabitym był 18-letni Piotr Dulik, mieszkaniec Bilczyc Na głowie jego stwierdzono ranę — która spowodowała śmierć.

Nie zostało dotychczas stwierdzone, czy Dulik popełnił samobójstwo, czy też padł ofiarą zbrodni. W ciągu dnia dzisiejszego sprawa będzie niewątpliwie wyświetlona.

Budowa nowego dworca w Zakopanem

Kiedy przed 40-tu laty budowano pierwszy dworzec w Zakopanem, nikt zapewne nie przypuszczał, jakie rozmiary przybierze ruch turystyczny do tej miejscowości. Od tego czasu ilość turystów i mieszkańców Zakopanego powiększyła się przeszło 20-krotnie, a ilość osób przybywających koleją do Zakopanego w dni świąteczne wynosi często w jedną niedzielę — więcej, aniżeli całoroczna frekwencja Zakopanego w okresie budowy kolei. Zmieniły się pociągi i parowozy, zwiększyła się niepomiernie szybkość, a tylko stary dworzec pozostał taki, jak był.

W okresie budżetowym 1938/39 PKP przystąpiły wreszcie do przebudowy dworca zakopiańskiego. Łączy się ona z przeniesieniem całej stacji na inne miejsce, a więc jest właściwie budową nowej. Oczywiście inwestycja tego rozmiaru, która będzie kosztować kilka milionów złotych, nie może być dokonana w ciągu jednego roku, tym bardziej, że ruch musi być utrzymany w dotychczasowym, maksymalnym natężeniu. Dlatego też przebudowę rozłożono na trzy zasadnicze etapy: budowę wielkiego dworca odstawczego, nowej parowozowni i stacji pomp, dalej budowę odnogi z obecnej linii kolejowej do miejsca nowego budynku dworcowego wraz z całym systematem placów ulic i dojazdów. Ostatecznym ukoronowaniem budowy będzie w przyszłości budowa linii kolejowej na Witów do stacji granicznej w Suchejhorze.

Przeniesienie dworca w inne miejsce było konieczne z wielu względów. Przede wszystkim kierowano się tu względami urbanistycznymi, gdyż cały plan regulacyjny Zakopanego jest nastawiony na przeniesienie dworca, z jednej strony bliżej miasta, z drugiej — w miejsce, w którym hałas i dym jak najmniej dokuczałby mieszkańcom. Poza tym dworzec w obecnym miejscu nie miał możności rozbudowy ani jako stacja końcowa, ani też jako stacja otwierająca dla komunikacji kolejowej zachodniej części Podhala.

Do Zakopanego w okresie świątecznym — przychodzi tak wielka ilość pociągów dziennie że dotychczasowy dworzec pomieścić ich nie jest w stanie. Pociągi te odsyłane są aż po Nowy Targ, gdzie muszą oczekiwać momentu odjazdu pociągów popularnych i nadzwyczajnych, po czym wracają do Zakopanego po pasażerów. Kosztuje to po kilkaset tysięcy złotych rocznie.

Prace ziemne nad przygotowaniem olbrzymiej platformy nowego dworca są już w toku, a betonowe zręby murów parowozowni zaczęły wyrastać w górę. Stary budynek, a raczej zespół budynków dworcowych będzie przebudowany. Nowy dworzec pomieści restaurację z poczekalniami, hotel dzienny z fryzjerem i łazienkami, pocztę, wielkie biuro informacyjne Ligi Popierania Turystyki i inne urządzenia, które w przyszłości, po przeniesieniu dworca na nowe miejsce, pozwolą w starym budynku urządzić lokal dla obsługi turystyki masowej.

Całość robót przy budowie stacji postojowej zakończona zostanie jeszcze w roku bieżącym.

Prace budowlane (125 m robót ziemnych — 3000 m robót betonowych, budynki, instalacje wodne, cieplne, elektryczne) wykonuje 6 firm zatrudniając 700 robotników.

Odraczanie służby wojskowej akademikom liczącym 23-26 lat

Władze wojskowe wydały okólnik w sprawie przedłużania odroczeń służby wojskowej akademikom w wieku od 23 do 26 roku życia.

Odroczenia te przedłużane mają być tylko studentom niektórych wydziałów politechniki, akademii górniczej i akademii stomatologicznej. Na uniwersytetach zaś jedynie na wydziałach: lekarskim, weterynaryjnym i farmaceutycznym.

Poza tym okólnik postanawia, że studenci, którzy opuszczają wymienione wydziały i zmieniają rodzaj studiów tracą prawo do przedłużania odroczeń służby wojskowej.

Napad rabunkowy na mieszkanie kupca żydowskiego

Dziś o godz. 4 nad ranem trzech osobników wtargnęło do mieszkania Zygmunta Reicha, kupca w Trzebini. Bandyci steroryzowali domowników i zażądali wydania gotówki. Bandyci zrabowali dwa srebrne zegarki oraz kilka złotych. Po dokonaniu rabunku zbiegli. Poszkodowany zawiadomił o napadzie policję, która wdrożyła dochodzenia.

Iskry wylatujące z lokomotywy spaliły gospodarstwo wiejskie

W dniu 12 marca 1937 około godziny 10 przed południem przejeżdżał przez Głowaczową w kierunku Dębicy pociąg towarowy nr. 774 naładowany drzewem.

Od iskier wylatujących z parowozu tegoż pociągu zapaliły się zabudowania gospodarcze powódki Apolonii Erazmus, położone w odległości 64 m. od toru kolejowego.

Wraz z domem i stodołą spłonęły wszystkie sprzęty gospodarcze, inwentarz żywy i martwy i na skutek tego powódka wystąpiła przeciwko PKP z powództwem o odszkodowanie w kwocie 15.000 zł.

W dniu dzisiejszym toczyła się sprawa powyższa przed trybunałem Sądu Okręgowego Cywilnego w Krakowie, na której przesłuchani świadkowie stwierdzili, że mimo to że parowóz posiadał urządzenia odiskierne, a między zabudowaniami powódki a torem kolejowym znajduje się wysoki las sosnowy, który stanowi zaporę — na skutek silnego wiatru iskry przedostały się na zabudowania które spłonęły w ciągu zaledwie kilku minut.

Przewodniczył rozprawie s. o. dr Koniuszewski, wotują s. o. dr Ledochowski i dr Hollander. Powódkę zastępuje adw. dr. Rosthal, zaś PKP referendarz Prokuratorii Generalnej dr Szeliga.

Wyrok w powyższej sprawie ogłoszony zostanie 8 września.

—oo—

Wisła opada

Na Wiśle w Krakowie stwierdzono dalszy spadek poziomu wody. Dziś o godz. 8-mej rano poziom wody w Krakowie wynosi plus 65 cm, tj. 135 cm poniżej stanu sygnalizacyjnego. Od dnia wczorajszego woda opadła o 58 cm.

Uratowali tonącą

21-letnia służąca Helena Rak, kąpiąc się w Krośnie w Wisłoku dostała się w wir i zniknęła pod wodą. Tonącej rzucili się na ratunek świadkowie wypadku, którzy zdołali wyciągnąć Rakównę z rzeki i przywrócić ją do przytomności.

Napad na III moście

Dziś o godz. 3.20 nad ranem na przechodzącą III mostem 41letnią Zofię Mielniczek, zam. w Woli Duchackiej napadło kilku osobników, którzy pobili ją dotkliwie. Lekarz stwierdził u napadniętej rany cięte na głowie. Po opatrzeniu przewieziono ją do szpitala.

Samobójstwo umysłowo chorej

Pozbawiła się życia 35-letnia Eleonora Niziołek z Ołpin pod Jasłem.

Kobieta zdradzała od pewnego czasu objawy choroby umysłowej. Krytycznego dnia udała się ona do stodoły swego brata i tam powiesiła się na sznurze.

—oo—

Odwołanie przyjazdu amerykańskich pływaków do Polski

Projektowany na 26 bm. w Bielsku mecz pływacki z udziałem zawodników amerykańskich nie dojdzie do skutku, gdyż Amerykanie zrezygnowali z przyjazdu do Polski.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Radio na dziś

Piątek, 26 sierpnia.

dareso; 15.15 „Sianokosy na Polesiu" opowiadanie Marii Kędziorzyny dla dzieci (na wszystkie rozgłośnie); 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej z dn. 26. 7. pt. „Tajemnicza podróż wuja Hilarego"; 15.35 Rozmowa z chorymi; 15.10 Wiadomości gospodarcze; 16 Suity w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.45 „Zakątek Wielkopolski utkany tykami chmielarskimi" pogadankę wygł. Józef Winiewicz; 17 Dokąd jechać w święto? w opr. Bolesława Pągowskiego (do Katowic); 17.05 Z Katowic: Dokąd jechać w święto? 17.10 Z Łodzi: Konc. rozrywk.; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Elektryczne oczy" pogad. Eugeniusza Moszczyńskiego; 18.10 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wyk. Aleksandra Brachockiego; 18.45 „Kronika literacka" w opr. Emila Skiwskiego; 19 „Pieśni trubadurów i wagantów". Wykonawcy: Piotr Krnszewski (bas) przy akompaniamencie Mieczysława Hoffmana, Teofila Iskrzyńskiego (gęśla) i Jana Szyldwacha (lutnia, ewent. kontrabas), Teksty Adama Polewki, Opracowanie muzyczne Mieczysława Hoffmana (na wszystkie rozgłośnie); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Dla każdego coś ładnego" koncert rozrywkowy, w przerwie: wesoły kwadrans (z Torunia); 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher (do Katowic); 21.10 Z Warszawskiego gmachu Polskiej YMCA.: koncert rozrywkowy; 21.50 Wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka (płyty); 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1) 16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15—19 Program arabski, 19 Program hebrajski: czytanki biblijne w wyk. A. Izraela; 19.20 Recital fortepianowy Ignacego Friedmana (płyty), w prog. utwory Chopina, Dworzaka, Moszkowskiego; 19.35 Pogadanka literacka Sary Hore; 19.55 Płyty; 20 Sygnał czasu, kom. meteor., aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiad. bieżące; 20.30 Koncert filadelfijskiej ork. symf. pod batutą Leopolda Stokowskiego, w progr. utwory Ravela (płyty); 21.30 koniec programu.

* * *

18 BRUKSELA FLAM: Recital fort.; KOPENHAGA: Recital śpiewaczy; LONDYN REG.: Koncert ork.; LYON: Muzyka kameralna; 18.15 TULUZA: Arie operowe; 18.20 BELGRAD: Solo na flecie; OSLO: Muzyka francuska w wyk. solistów; 18.30 SOFIA: Występ kwartetu mandolinistów; PARIS PTT.: Recital fortepianowy; 18.40 LAHTI: Klarnet i saksofon; 18.45 DROITWICH: Koncert muzyki francuskiej; LONDYN REG.: Muzyka kameralna.

19 BUDAPESZT II: Solo na harfie; FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; 19.05 RYGA: Muzyka operowa i operetkowa; 19.15 RADIO ROMANIA: Recital fort.; 19.20 BUDAPESZT: Recital fort.; 19.30 KOPENHAGA: Muzyka taneczna; OSLO: Kabaret; SOFIA: „Okręt-widmo" — opera Wagnera; 19.45 LAHTI: Koncert solistów; TULUZA: Koncert rozrywkowy.

20 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork.; BUDAPESZT: Koncert chóru; DROITWICH: Koncert Beethovenowski z Queens Hallu; LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa; 20.05 TULUZA: Refreny taneczne; 20.10 RADIO ROMANIA: „Trubadur" — opera Verdiego; POSTE PARISIEN: Muzyka jazzowa; 20.15 RYGA: Muzyka operetkowa; 20.30 LUBLANA: Koncert ork.; OSLO: Muzyka jazzowa (fortepian); PARIS PTT.: Koncert symfoniczny z Vichy; RZYM: Muzyka rozrywkowa; 20.40: SOTTENS: Kabaret; 20.45: TULUZA: Muzyka popularna.

21 BELGRAD: Recital śpiewaczy. POSTE PARISIEN: Symfonia nr. 3. „Eroica" — Beethovena; RZYM: Koncert ork. muzyka lekka; 21.10 LATHI: Muzyka rozrywkowa; OSLO: Recital śpiewaczy; 21.15 TULUZA: Koncert rozrywkowy; 21.30 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny z Bazyliki de Massenzio; 21.40 HILVERSUM: Muzyka rozrywkowa; 21.45 FLORENCJA: Pieśni z tow. fortepianu; LONDYN REG.: Lekka muzyka organowa.

22 BUDAPESZT: Muzyka jazzowa; POSTE PARISIEN: „Manon" — opera Masseneta; 22.10 RZYM: Piosenki i muzyka rozrywkowa; 22.15 OSLO: Koncert rozrywkowy; 22.20 DROITWICH: „Melodie wielkiego miasta" — aud. muzyczna; 22.30 FLORENCJA: Muzyka taneczna; 2.45 TULUZA: Muzyka filmowa.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna ;KOPENHAGA: Muzyka taneczna; RADIO PARIS: Koncert nocny; TULUZA: Koncert ork.; 23.10 HILVERSUM I: Muzyka jazzowa z płyt; 23.15 DROITWICH: Muzyka taneczna; 23.30 LONDYN REG.: Muzyka taneczna.



Fot. Lindbergh z żoną opuszcza lotnisko w Moskwie.

Walasiewiczówna chce rozwiązać kwestię żydowską

w rozmaitych państwach i... w Ameryce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice 26. 8. (P) W czasie swojego pobytu w Bydgoszczy udzieliła Walasiewiczów na wywiadu tamtejszemu pismu „Deutsche Rundschau". Wywiad ten drukuje w jednym z ostatnich swoich numerów hitlerowska „Kattowitzer Zeitung". Artykuł jest zatytułowany „Przy dużym jasnym piwie z Stellą Walasiewicz". Rozmowa odbyła się w jakiejś bydgoskiej restauracji, dokąd Walasiewiczów na przybyła na kolację z „dużym jasnym".

Po podaniu swojego życiorysu, przeszła Walasiewiczówna do polityki i powiedziała m. in.: „Niemcy podobają mi się bardzo. Hitler jest władcą owianym najlepszą wolą dla swojego kraju. Należałoby sobie jednak życzyć, aby kwestia żydowska została również w innych krajach szybko rozwiązana. Także w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nie powinno to już długo trwać".

Na pytanie jakie jest współżycie Polaków i Niemców w Ameryce Północnej, odpowiedziała Walasiewiczówna, że nie ma pomiędzy nimi prawie żadnych tarć, natomiast Niemcy kłócą się pomiędzy sobą — czego Walasiewiczówna rzeczywiście nie może zrozumieć — o to czy Hitler ma rację czy też nie.

Na uwagę jednego z obecnych przestano mówić o polityce i rozpoczęto mówić o literaturze i sztuce. Walasiewiczówna oświadczyła że ma dużo do nadrobienia. Obecnie zajmuje się polskimi klasykami. Czyta Słowackiego, a potem ma zamiar czytać „Pana Tadeusza"

W każdym razie dowiedzieliśmy się, że Stella Walasiewiczówna, potrafi nie tylko dobrze biegać, lecz chciałaby także rozwiązać kwestię żydowską w innych krajach i... w Ameryce.

Działacz PPS skazany na 3 lata więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów. 26. 8. (t) Swojego czasu donosiliśmy o oskarżeniu wytoczonym przeciw Michałowi Starzykowi z Jodłówki tuchowskiej, który w dniu 25 bm. odpowiadał przed Sądem okręgowym w Tarnowie oskarżony o to, że jako członek PPS w Jodłówce tuchowskiej organizował miejscowe komitety PPS, na których wygłaszał przemówienia pochwalające ustrój sowiecki. Występował również przeciw kościołowi i wierze. Po przeprowadzeniu rozprawy, Starzyk zasądzony został na karę więzienia — przez 3 lata.

Sąd uniewinnił oskarżonego inżyniera w procesie o śmierć robotnika

W państwowej fabryce w Niedomicach, pod Tarnowem, robotnik J. Flak, pracując na wysokim rusztowaniu, wskutek nieodpowiedniej izolacji przewodów elektrycznych, został porażony prądem. Nieszczęśliwy runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Po wypadku prokuratura Sądu Okręgowego w Tarnowie pociągnęła do odpowiedzialności inż. Witolda Schumana, który był kierownikiem tego działu robót.

Obecnie odbyła się rozprawa. Ponieważ rzeczoznawcy zgodnie stwierdzili, że inż. Schuman nie ponosi w wypadku żadnej winy, sąd oskarżonego uniewinnił.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z CAŁEGO SWIATA

Międzynarodowy związek narciarski zatwierdził następujące międzynarodowe zawody narciarskie w roku 1939:

8 stycznia — skoki w Claviere (Włochy).

26—29. I. — tydzień sportowy w Garmisch-Partenkirchen.

2 lutego — zawody zjazdowe w Cortina d'Ampezzo.

11—18. II. — zawody FIS w Zakopanem.

20—26. II. — mistrzostwa Czechosłowacji w Wysokich Tatrach.

25 i 26. II. — zawody w Lahti (Finlandia), oraz mistrzostwa Szwajcarii w Les Mosses.

2—8 marca — mistrzostwa Francji.

3—5 marca — zawody HDW w Czechosłowacji.

3—5 marca — zawody w Szwecji,

4—6 marca — zawody w Holmenkol (Norwegia).

12 marca — konkurs skoków w Planicy.

*

W dziesięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo Szwajcarii zwyciężył Józef Neumann. Punktacji nie podajemy, gdyż dokonywana jest ona w Szwajcarii, według odmiennej formuły. Notujemy natomiast ciekawsze wyniki poszczególnych uczestników dziesięcioboju:

Oszczep — Neumann 60,35 m.

1500 m — Faes 4:36 min.

Raymond Anet miał w skoku w dal 679 cm, wzwyż 170 cm., tyczka 360 cm, w biegu na 100 m. 11,4 sek.

*

Na konferencji finlandzkich związków sportów zimowych uchwalono wszcząć kroki celem przywrócenia narciarstwa w programie zimowych igrzysk olimpijskich. Finlandia zdecydowana jest organizować zimowe igrzyska tylko wtedy, jeśli w ich programie znajdzie się narciarstwo.

*

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy (Paryż 3—5 września r.b.) Norwegia wyśle 5-ciu zawodników: Sörlie w dysku, Sjövall na 100 i 200 m, Per Riis na 400 m z płotkami, Stai w skoku wzwyż i Rasdal na 5.000 m.

*

Reprezentacja lekkoatletyczna Jugosławii, która startować będzie w IX igrzyskach bałkańskich, zgromadzona zostanie uprzednio w dn. 11—17 września r. b. na obozie treningowym w Belgradzie.

*

Piłkarska reprezentacja Pragi walczyć będzie w niedzielę nadchodzącą na dwóch frontach, a mianowicie: przeciwko drużynie Zagrzebia w Pradze, przeciwko drużynie Belgradu w Belgradzie.

* * *

Albania zdecydowała wysłać swą reprezentację na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Paryżu, w dniach 3—5 września r. b.

CRACOVIA-MAKKABI

W dniu jutrzejszym meczem z Cracovią inauguruje Makkabi kampanię mistrzowską. Pierwszym meczem białoniebieskich będzie spotkanie z Cracovią, który wystawia swój najsilniejszy zespół. Zawody te wzbudziły duże zainteresowanie.

Makkabi wystąpi w zmienionym składzie. Szczególnie duże zainteresowanie budzi występ kilku młodych graczy, jak Traubman, Hauptmann II i Kaufmann, którzy w ostatnich meczach wykazali doskonałe formę i zajmą na stałe pozycje w pierwszej drużynie.

Początek meczu jutro o godz. 4.30 pop. na boisku Makkabi.

CRACOVIA FINALISTKĄ

Sensacyjny zwrot w rozgrywkach o wejście do Ligi waterpolowej

W rozgrywce o wejście do Ligi waterpolowej zaszedł ostatnio sensacyjny zwrot, mianowicie, zawody pomiędzy Cracovią i Dębem. któ re zakończyły się zwycięstwem Dębu w stosunku 2:0, zostały zweryfikowane jako walkower na korzyść Cracovii ponieważ w drużynie Dębu grał nieuprawniony do gier gracz Domagała.

Ponieważ jednocześnie drużyna poznańskiego Sokoła wycofała się z rozgrywek, przeto w finale o wejście do Ligi waterpolowej spotka się drużyna Cracovii i Legii. Mecz ma się odbyć prawdpodobnie 4-go września.

FINLANDIA PRZED IGRZYSKAMI OLIMPIJSKIMI

Finlandzki komitet olimpijski utworzył dwie komisje, mające zająć się przygotowaniami do igrzysk olimpijskich 1940 r. Jedna z tych komisyj zajmie się przygotowaniem stadionu, organizację pomieszczeń dla gości i td., druga — zajmie się programem olimpijskim, sprawami prasy, filmu i td.

Finlandia przewiduje, że igrzyska olimpijskie rozpoczną się 5 lipca 1940 r. Już z początkiem przyszłego roku rozpocząć się ma sprzedaż biletów na imprezy olimpijskie.

HELEN WILLS NIE STARTUJE W MISTRZOSTWACH AMERYKI

Najlepsza tenisistka świata, Amerykanka Helena Wills-Moody wycofała zgłoszenie swoje do udziału w grze pojedyńczej tenisowych mistrzostw Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, mistrzostwa te rozpoczynają się 9 września br.

Moody rezygnację swą motywuje zerwaniem mięśnia w nodze.

POLSKA-WĘGRY W LEKKOATLETYCE

Program meczu lekkoatletycznego Polska — Węgry (17 i 18 września rb. w Budapeszcie) został ostatecznie uzgodniony i przedstawia się następująco:

17 września:

100 mtr, kula, 400 mtr, płotki, 1500 m, skok wzwyż, 400 m, tyczka,

18 września:

200 m, 800 m, 110 m, płotki, wdal, dysk, 5 km, oszczep, sztafeta — 200 — 200 — 400 — 800 m.

Punktacja: 5, 3, 2 i 1 pkt, w sztafecie — 5 i 3 pkt.

W programie powyższym zakwestionowany został przez PZLA jedynie bieg na 200 m, którego w rozegranych dotychczas 6-ciu meczach Polska — Węgry nie było. PZLA gotów jest jednak zgodzić się na wstawienie tej konkurencji pod warunkiem, że w programie uwzględniony zostanie równocześnie rzut młotem.

Jędrzejowska i Mathieu zwyciężają w III rundzie misrzostw Ameryki

W trzeciej rundzie międzynardowych mistrzostw tenisowych Stanów Zjednoczonych w grach podwójnych, rozgrywanych w Bostonie, Jędrzejowska w parze z francuską tenisistką Mathieu odniosła trzecie z kolei zwycięstwo, bijąc łatwo parę amerykańską Bundy-Workman 6:2, 6:2.

Union Touring — Garbarnia

Rozgrywki o wejście do Ligi wkraczają w stadium największego zainteresowania. Tak się złożyło, że już w pierwszej parze ujrzy sportowy Kraków dwóch najpoważniejszych petendentów do zaszczytnego awansu. Z jednej strony zespół Łódzkiego Union Touringu opromieniony zwycięstwami w rozgrywkach między grupowych, z drugiej eks ligowa Garbarnia, która znajduje się w b. dobrej formie wzmagają zainteresowanie zawodami. Kto zwycięży? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w niedzielę 28 bm. o godz. 11-tej, na boisku Garbarni w Ludwinowie. Bilety są do nabycia w przed sprzedaży po zniżonych cenach.

Niedzielne mecze ligowe

W nadchodzącą niedzielę rozegranych zostanie pięć meczów piłkarskich o mistrzostwo ligi państwowej, a mianowicie:

w Warszawie Polonia — Cracovia,

w Krakowie Wisła — Śmigły,

we Lwowie Pogoń — Warszawianka,

w Chorzowie AKS — Ruch,

w Łodzi ŁKS — Warta.

Sędzią meczu Ruch — AKS został p. Arczyński

Sprawa sędziego niedzielnych zawodów ligowych AKS — Ruch została we czwartek rozstrzygnięta. Kluby AKS Ruch nadesłały telegraficznie do Wydziału Spraw sędziowskich PZPN zawiadomienie, że zgadzają się na pp. Gruszkę, Rettiga i Arczyńskiego. Ponieważ p. Gruszka prowadzi mecz Wisła — Śmigły, a p. Rettig nie może tej niedzieli sędziować przeto wyznaczono ostatecznie p. Arczyńskiego na mecz w Chorzowie.

Ripensia — mistrzem Rumunii

Rozgrywki piłkarskie o tytuł mistrza Rumunii na r. 1937/8 zakończyły się zwycięstwem K. S. „Ripensia z Timiszoara nad K. S. Rapiden z Bukaresztu, w stosunku 2:0

Dzięki zwycięstwu temu Ripensia zdobyła po raz czwarty tytuł mistrza piłkarskiego Rumunii w przeciągu sześcioletniego istnienia pierwszej rumuńskiej ligi piłkarskiej.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki jesienne o mistrzostwo.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.